

Dr Jim Spiegel, Filozofia religii, sesja 12, Pluralizm religijny

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat filozofii religii. To sesja 12, Pluralizm religijny.

Okej, porozmawiamy o pluralizmie religijnym, który w dzisiejszych czasach jest głównym zmartwieniem wielu ludzi, nie tylko naukowców, ale także przeciętnego człowieka na ulicy, zastanawiającego się nad implikacjami faktu, że świat ma wszelkiego rodzaju religie, dziesięć lub dwanaście głównych religii, a także setki innych.

Czy istnieje jedna prawdziwa religia, czy też wiele dróg do Boga? Oto pytanie tutaj. Porozmawiamy więc o problemie pluralizmu religijnego. Oto główne poglądy.

Istnieje pogląd znany jako pluralizm religijny, który jest ideą, że wiele różnych religii prowadzi do ostatecznej rzeczywistości, że można znaleźć zbawienie poprzez wiele różnych religii. Następnie istnieje pogląd znany jako religijny ekskluzywizm, który jest poglądem, że tylko jedna religia jest prawdziwa i prowadzi do ostatecznej rzeczywistości. Mniej znany pogląd, który jest znany jako religijny inkluzywizm, jest poglądem, że istnieje jedna prawdziwa religia, ale wszyscy religijni wyznawcy są ukrytymi wyznawcami prawdziwej religii.

Oto więc trzy standardowe poglądy: pluralizm, ekskluzywizm i inkluzywizm. Przyjrzyjmy się zatem głównemu zwolennikowi poglądu pluralistycznego, którym jest John Hick, główny filozof religii w XX wieku i w XXI wieku. Hick proponuje, aby różne systemy zbawienia postrzegać jako, jak to ujmuje, różne formy bardziej fundamentalnej koncepcji radykalnej zmiany z głęboko niezadowolającego stanu na taki, który jest nieograniczenie lepszy, ponieważ słusznie odnosi się do rzeczywistości.

Mamy więc wszystkie te różne religie, wszystkie ich różne wierzenia o Bogu i ich różne praktyki, liturgie itd. Wszystkie one są różnymi wyrazami pewnego rodzaju pojedynczego ludzkiego dążenia do znalezienia Boga i ostatecznego zbawienia. A Hick twierdzi, że istnieje tu głęboka jedność. Mimo że różne religie w wielu przypadkach wyglądają bardzo różnie, istnieje pewien rodzaj podstawowej wspólnoty między wszystkimi różnymi religiami.

Dodaje, że możemy ocenić te różne projekty zbawienia, jak je nazywa, tylko w takim stopniu, w jakim jesteśmy w stanie zaobserwować ich owoce w życiu człowieka. Tak więc wyróżnia on kilka różnych wzorców duchowej transformacji. Są święci lub religijnie pobożni ludzie, którzy wycofują się ze świata, aby, wiesz, modlić się i

medytować w sposób oddzielony od reszty świata i ludzkiego zaangażowania, na przykład w kontekście monastycznym.

Ludzie tacy jak Julian z Norwich, Sri Aurobindo czy inni zrobiliby to i przyjęli takie podejście. Następnie masz świętych, którzy chcą zmienić świat na drugim końcu spektrum, tych, którzy są bardzo aktywistami, jeśli chodzi o wywieranie wpływu kulturowego, a może nawet politycznego poprzez swoją wiarę. Ludzie tacy jak Joanna d'Arc czy Mahatma Gandhi należałoby do tej kategorii.

Istnieje więc cały wachlarz podejść do rodzaju życia, jakie się prowadzi w wyniku religijnej transformacji. Ostatecznie jednak istnieją pewne cechy, które mają tendencję do obserwowania u osób religijnie pobożnych, takie jak to, czy przyjmują bardziej separatystyczne czy bardziej aktywistyczne podejście w stosowaniu swojej wiary. Ale jak zidentyfikować rodzaj zachowania, który odzwierciedla tę właściwą orientację na boską rzeczywistość? Odpowiedź Hicka brzmi, że poprzez stosowanie kryteriów moralnych wynikających ze wspólnych etycznych spostrzeżeń religii świata, a mianowicie, że powinniśmy okazywać, jak to ujmuje, bezinteresowny szacunek dla innych, który nazywamy miłością lub współczuciem.

To jest dotarcie do moralnego sedna religijnej transformacji. Kiedy patrzymy na pobożnych w religiach świata, czy to chrześcijaństwo, judaizm, islam, hinduizm czy buddyzm, mamy tendencję do znajdowania tych cnót miłości i współczucia konsekwentnie. Hick mówi, że osobiste cnoty są w zasadzie takie same w różnych tradycjach religijno-kulturowych i dochodzi do wniosku, że, cytuję, nie mamy powodu, aby sądzić, że którakolwiek z wielkich tradycji religijnych okazała się bardziej produktywna w miłości lub współczuciu niż inna.

Tak więc istnieje pewnego rodzaju parytet, jeśli chodzi o zdolność tradycji religijnej do inspirowania cnoty, jeśli uczciwie przyjrzymy się różnym tradycjom religijnym, szczególnie głównym tradycjom religijnym, takim jak judaizm, chrześcijaństwo, islam, hinduizm, buddyzm, sikhizm itd. Tak więc Hick oferuje swego rodzaju kantowską analizę sytuacji, utrzymując, że, cytuję, umysł jest aktywny w percepcji, narzucając własne zasoby pojęciowe i nawyki temu, czego doświadcza się w kontekście religijnym lub jeśli chodzi o podejście do Boga lub ostatecznej rzeczywistości duchowej. Nazywa to kantowską, ponieważ epistemologia Kanta, w skrócie, polegała na tym, że nie widzimy świata w sposób niefiltrowany, czysty.

Umysł nie jest po prostu prostym zwierciadłem natury, ale raczej umysł wnosi pewne racjonalne kategorie i formy konceptualne, przez które interpretujemy świat. Zazwyczaj nie zauważamy, że to robimy, ale taka jest natura ludzkiego umysłu, narzucanie pewnego rodzaju struktury rzeczywistości, która pozwala nam rozumieć rzeczy w pewien sposób, konceptualizować i myśleć o świecie w pewien sposób. Kant uważał, że jest to po prostu fundamentalne dla ludzkiego stanu epistemicznego i że nawet takie rzeczy jak przestrzeń i czas oraz myślenie o obiektach w kategoriach

ilości i jakości to koncepcje, które umysł narzuca rzeczywistości, a my tak naprawdę nie wiemy, jaki jest świat sam w sobie.

Po prostu wiemy, jaki jest świat, gdy go doświadczamy. To podstawowy ruch epistemologiczny Kanta. Hick uważa, że takie podejście do naszej koncepcji Boga i sposobu, w jaki podchodzimy do boskiej rzeczywistości, jest pomocne, i uważa, że różne perspektywy religijne dają nam racjonalne kategorie, które następnie stosujemy do naszej perspektywy boskości.

Zatem w świetle tego wszystkiego Hick mówi, że wykonujemy te dwa ruchy. Po pierwsze, postulujemy ostateczną transcendentną rzeczywistość boską, która wykracza poza zakres ludzkich pojęć i bezpośredniego doświadczenia. Musimy uznać, że istnieje rzeczywistość boska, która jest rodzajem religii lub duchowości samej w sobie, i musimy użyć języka kantowskiego, który istnieje niezależnie od naszego myślenia.

To jest ostateczna rzeczywistość, która tam jest. Próbuje dotrzeć do tej rzeczy. I różne, i to jest drugi punkt, różne bóstwa religijne i absoluty jako manifestacje realności w różnych historycznych formach ludzkiej świadomości.

Wszystkie różne doktryny religijne, teorie i teologie są, tak, manifestacjami lub wyrazami tej ostatecznej rzeczywistości, tak jak ją interpretujemy poprzez te kategorie. Tak więc masz ostateczną rzeczywistość, boskość samą w sobie, a następnie masz tę rzeczywistość, którą doświadczamy poprzez te teologiczne, religijne kategorie i koncepcje. A ponieważ całe religie w pewien sposób obracają się wokół i zależą od pewnych koncepcji i kategorii, masz kilka bardzo różnych rodzajów tradycji religijnych i cała ich różnorodność się wyłania, mimo że zmiernają do tego samego.

Dzieje się tak, ponieważ koncepcje i kategorie różnią się w zależności od kultury i czasu. Dlatego Hick oferuje tutaj pewne wyjaśnienia. Po pierwsze, stwierdzenie, że bóstwa czczone przez religie świata są pozorami rzeczywistości, nie oznacza, że są iluzją.

Nie mówi, że to czysta fikcja, ponieważ są to swego rodzaju środki interpretacyjne. Istnieje tam rzeczywistość, ale rzeczywistość ta jest interpretowana na różne sposoby przez różne grupy religijne i tradycje. Tak więc, ponownie, analogia z Kantem jest stosowna, ponieważ Kant nie wierzy, że nasze obecne doświadczenie jest iluzoryczne lub fikcyjne.

On po prostu wierzy, że jest interpretowane. Nie odzwierciedla ono w sposób adekwatny lub ostatecznie dokładny tego, co naprawdę tam jest. W rzeczywistości nie możemy wiedzieć dokładnie, jaka jest rzecz sama w sobie, ponieważ zawsze interpretujemy ją poprzez nasze racjonalne kategorie.

I tak samo byłoby tutaj, powiedziałby Hick, w odniesieniu do naszego religijnego podejścia do ostatecznej rzeczywistości, Boga, ponieważ zawsze interpretujemy i uzyskujemy pewien rodzaj interpretacji poprzez to, niezależnie od naszych teologicznych lub religijnych ram. Wiecie, nie możemy naprawdę dotrzeć do boskości samej w sobie, ale nasze interpretacje są, nie są też zwykłymi fikcjami. Są to interpretacje i perspektywy, na które wpływają kategorie religijne i teologiczne, których używamy.

Po drugie, stwierdzenie, że rzeczywistość wykracza poza zakres ludzkich pojęć, nie oznacza, że formalne pojęcia logiczne nie mają do niej zastosowania. Tak więc analiza kantowska, jak twierdzi, jest najlepszą alternatywą dla naturalistycznej interpretacji religii, stwierdzając, że wszystkie takie doświadczenia boskości są jedynie projekcjami mentalnymi i konstrukcją ludzkiej wyobraźni. Tak więc odrzuca tę naturalistyczną interpretację religii.

Analiza Kanta jest najlepszym sposobem, aby oprzeć się naturalistycznej idei, że to wszystko; wszystkie te religie postulują czystą fikcję. Nie, to jest prawdziwe. Ostateczna rzeczywistość, rzeczywistość Boga, jest prawdziwa.

Po prostu nie możemy wiedzieć, czym jest samo w sobie. Hick wyróżnia kilka poziomów, na których religie różnią się doktrynalnie. Jednym z nich jest ich koncepcja ostatecznej rzeczywistości, natury realnego.

Po drugie, jeśli chodzi o wierzenia metafizyczne, religie różnią się również pod tym względem. Wierzenia dotyczące relacji wszechświata do rzeczywistości. Stworzenie ex nihilo, czy też jest to rodzaj emanacji świata z istoty Boga? Macie różne poglądy na temat pochodzenia wszechświata.

Ludzkie przeznaczenie, żyjesz jedno życie, a potem jest życie pozagrobowe na zawsze. Czy istnieją systemy reinkarnacji, poglądy na niebo i piekło? Istnieją wszelkiego rodzaju różnice między religiami świata dotyczące tych metafizycznych przekonań. Kwestie historyczne to kolejny sposób, w jaki religie różnią się doktrynalnie.

Wierzenia o naturze i czynach Jezusa, Nazaretu, Mahometa, Gautamy, Buddy itd. Hick dochodzi do wniosku, że musimy odrzucić stary dogmat ekskluzywistyczny, że zbawienie jest ograniczone do chrześcijaństwa. Zwraca uwagę na inkluzywistyczny pogląd Karla Rainera, że „pobożni ludzie innych wyznań są anonimowymi chrześcijanami w niewidzialnym kościele, nawet nie wiedząc o tym, a zatem w sferze zbawienia”.

Nawet niedawny papież zauważył, że każdy człowiek, bez wyjątku, został odkupiony przez Chrystusa. Czasami można usłyszeć ludzi, którzy wydają się być

ekskluzywistami, mówiących przynajmniej językiem inkluzywistycznym, ludzi, którzy są teologicznie ortodoksyjni, uznających, że istnieje pewna szerokość w miłosierdziu Boga, jak kiedyś powiedział Clark Pinnock. Ale czy to sięga do końca? Czy sięga do religijnego pluralizmu kogoś takiego jak John Hick, gdzie wiesz, wszystkie lub przynajmniej wiele religii jest równie skutecznych w zapewnianiu zbawienia osobie, która szuka Boga? Ktoś o bardziej ekskluzywistycznym pokroju, ale powiedziałbym, że hojny ekskluzywista, to Keith Ward, brytyjski uczyony.

Ward krytykuje Hicka i/lub jego pluralistyczny pogląd, a oto jak Ward charakteryzuje pluralistyczną tezę. Cytuje Warda, mówi, że religie dostarczają różnych słusznych, ale uwarunkowanych kulturowo odpowiedzi na transcendentną rzeczywistość i oferują sposoby na przekroczenie siebie i osiągnięcie nieograniczonego lepszego stanu skupionego na tej rzeczywistości. W ten sposób Ward podsumowuje pluralizm.

Ponadto, zgodnie z tym poglądem, wszyscy będą lub mogą być zbawieni, jeśli będą przestrzegać własnych tradycji religijnych. Nie musisz być uniwersalistą, aby być pluralistą. Możesz być pluralistą, nie będąc uniwersalistą.

Można być uniwersalistą, nie będąc pluralistą. Istnieje wiele kombinacji, ale wielu pluralistów jest uniwersalistami. Ponieważ wszystkie twierdzenia potwierdzają coś, muszą również coś wykluczać, zauważa Ward.

Z tego powodu, jak mówi, cytuję, wszystkie twierdzenia o prawdzie są konieczne wykluczające. Mówi również, że nie wszystkie możliwe tradycje religijne mogą być równie prawdziwe, autentyczne lub ważne. Istnieje tutaj niezgodność, jeśli chodzi o twierdzenia poszczególnych religii dotyczące natury Boga i zbawienia itd.

W zakresie, w jakim wysuwają roszczenia, istnieje możliwość sprzeczności lub wzajemnej niezgodności poglądów. Tak więc Ward odrzuca to, co nazywa skrajnym pluralizmem, prawdopodobnie pojęcie, że wszystkie religie są równie prawdziwe. To po prostu niemożliwe, ponieważ wysuwają one sprzeczne roszczenia.

Ale potem Ward rozróżnia wersję pluralizmu, którą nazywa twardym pluralizmem, która różni się od tego, co nazywa ekstremalnym pluralizmem. Twardy pluralizm to pogląd, że wiele głównych religii, cytuję, nie zawiera wzajemnie wykluczających się przekonań, ale są równie ważnymi ścieżkami zbawienia i autentycznego doświadczenia rzeczywistości. Ponownie, istnieje wiele niekompatybilnych twierdzeń o prawdzie, które dzielą religie, więc jest to problematyczne dla twardego pluralizmu.

Tutaj Hick lub twarde pluraliści mogliby odpowiedzieć, że to nie ma znaczenia dla wiedzy o rzeczywistym i zbawczym procesie. Dzieje się tak, ponieważ masz niekompatybilne twierdzenia o prawdzie. Nadal możliwe jest, że te różne religie mogą być równie skuteczne jako środek doprowadzenia wierzących do zbawienia.

Co więcej, twardy pluralista powiedziałby, że ostatecznie to, co prawdziwe, a Hick jest wielki w tym punkcie, jest niewyraźne. To nie jest coś, co można ująć w słowa lub wyrazić ludzkim językiem i kategoriami. To wykracza poza zasięg ludzkiej myśli.

Ward przedstawia, moim zdaniem, dobrą odpowiedź. Mówi, że jeśli to, co rzeczywiste, jest niewyraźne, jeśli ostateczna rzeczywistość jest poza zasięgiem ludzkiej myśli i języka, to jak możemy wiedzieć, że ona istnieje? Czy można mieć jedno i drugie? Czy można twierdzić, że coś jest poza zasięgiem ludzkiej myśli i języka, ale jednocześnie być pewnym, że to w ogóle istnieje? To jest więc problem dla twardego pluralizmu. Mówi, że jeśli żadne twierdzenie o prawdziwości nie może odnosić się do tego, co rzeczywiste, to jak możemy o tym cokolwiek powiedzieć? Jak możemy teoretyzować, jak Hick, w takim stopniu, że jest pewien, że istnieje ta ostateczna rzeczywistość, która przekracza wszystkie konkretne kategorie religijne? Jeśli jest tak transcendentna, jak możemy wiedzieć na pewno, że istnieje lub mieć jakąkolwiek pewność, że istnieje ta ostateczna rzeczywistość poza interpretacyjnymi ramami religijnymi i teologicznymi, które rzekomo do niej stosujemy? A jeśli to, co rzeczywiste, jest niepoznawalne, jak możemy wiedzieć, że wszystkie twierdzenia na jej temat są równie ważne? Musiałbyś wiedzieć, czym jest ostateczna rzeczywistość sama w sobie, aby móc ocenić różne ramy teologiczne i religijne oraz próby jej interpretacji.

Wydaje się więc, że istnieje tu niespójność w odniesieniu do twierdzeń o niepoznawalności ostatecznej rzeczywistości i jej implikacjach. Chociaż możemy wiedzieć wystarczająco dużo o ostatecznej rzeczywistości, musimy również wiedzieć, że różne tradycje religijne są mniej więcej równe pod względem dokładności w interpretowaniu tej rzeczywistości. Ward zauważa, że Tomasz z Akwinu utrzymywał, że mamy prawdziwą, choć analogiczną, wiedzę o Bogu, ale nie możemy pojąć natury Boga samej w sobie. To istota Boga jest niewyraźna.

Ten tomistyczny pogląd potwierdza, że nasze uznanie boskiej niewyraźności opiera się na prawdziwej wiedzy o Bogu. Więc wiesz, Akwinata z pewnością nie jest tutaj pluralistą hickiańskim. Mamy prawdziwą wiedzę o Bogu. Nawet jeśli jest to wiedza analogiczna, jest prawdziwa.

I nawet jeśli jesteśmy ograniczeni pod względem naszych możliwości lub oddzieleni od naszej zdolności do rzeczywistego uchwycenia prawdziwej istoty Boga, mimo wszystko mamy wiedzę o Bogu. Tak więc błąd, błąd kantowski, który popełnia Hick, według Warda, polega na tym, że Kant utrzymywał, że rzeczywistość noumenalna jest przyczyną wszystkich fenomenalnych doświadczeń, których doświadczamy. Ale utrzymując to, Kant, cytując, stosuje kategorie umysłu poza dopuszczalnym zakresem znaczenia poznawczego, jak to ujmuje Ward.

Twierdzi, że twierdzi, że twierdzi, że ma więcej wiedzy, niż jego epistemologia naprawdę mu na to pozwala. Jeśli noumenalne lub samo w sobie jest poza zasięgiem ludzkiego poznania, to jak może powiedzieć o tym tyle, ile mówi? Ward mówi, że podobnie jak Kant, John Hick nie jest, cytuję, w stanie całkowicie wyrzec się teoretycznych twierdzeń o rzeczywistości. To nieodparte.

Nawet w kontekście wysuwania twierdzeń w obronie pluralizmu religijnego Hick nie może powstrzymać się od wysuwania twierdzeń o ostatecznej rzeczywistości, której, jak twierdzi, ostatecznie nie możemy poznać. Ponadto Ward twierdzi, że Hick nie posuwa się wystarczająco daleko w wysuwaniu twierdzeń o rzeczywistości. Twierdzi, że lepiej byłoby, gdyby porzucił linię Kanta, że rzeczywistość jest noumenalna lub ostatecznie poza zasięgiem ludzkiego umysłu i po prostu powiedział, że rzeczywistość jest ostateczną jednością rzeczywistości i wartości.

To byłoby lepsze. To byłoby bardziej zgodne z perspektywą ekskluzywistyczną. Ward zauważa, że Hick potwierdza, że istnieje właściwy cel ludzkiej aktywności, którym jest życie skupione na rzeczywistości, i że zakłada to, że musi być ono świadomie osiągnięte, co z kolei oznacza, że trzeba mieć pewne poprawne przekonania, aby to osiągnąć.

Więc znowu, istnieje rodzaj cichego uznania pewnych kluczowych idei ekskluzywistycznych u Hicka, od których nie może się uwolnić. Ale jeśli tak jest, mówi Ward, możemy zapytać, jakiego rodzaju wierzenia należy wyznawać, aby zostać zbawionym. To rodzi bardzo interesujące pytanie. W co dokładnie należy wierzyć, powiedzmy jako chrześcijanin, aby osiągnąć zbawienie? W jakim stopniu wierzenia są w ogóle konieczne? Czy wierzenia pewnego rodzaju są konieczne, aby zostać zbawionym? Jest tu wiele interesujących pytań.

Jeśli upierasz się, że pewne przekonania są konieczne, pewne stany poznawcze są konieczne dla chrześcijańskiego zbawienia, to wyklucza to możliwość, że małe dzieci, niemowlęta lub abortowane płody mogą być kiedykolwiek zbawione. Nie mają jeszcze żadnej poznawczej akceptacji chrześcijańskich idei. Chrześcijanin, jakiego kiedykolwiek znałem, utrzymywał, że przynajmniej wiele, jeśli nie wszystkie, niemowląt i płodów, które umierają w łonie matki, jest zbawionych.

Zatem jasne jest, że Bóg jest w stanie i ratuje, jeśli ktoś podziela ten pogląd, wielu ludzi, którzy nie mają żadnego poznawczego zrozumienia chrześcijańskiej prawdy. Czy więc rzeczy zmieniają się wraz z wiekiem? To byłby standardowy pogląd, że gdy osiągniesz pewien wiek dojrzałości poznawczej, staje się to wymogiem. Ale jaki jest ten wiek? Jest tam problem niejasności.

Tak więc, całe pytanie o racjonalną odpowiedzialność w kontekście kwestii zbawienia jest bardzo interesujące i jest tutaj powiązane. Więc masz rację; to jest pytanie, z którym wszyscy teiści, a w szczególności chrześcijanie, muszą się zmagać. Niezależnie

od tego, czy ktoś jest ekskluzywistą, inkluzywistą czy pluralistą, jaki jest dokładnie warunek konieczny zbawienia? Odpowiedź Warda brzmi, że metafizyka nie jest tym, co nas zbawia. Dla chrześcijan, akt Boga ustanawiający stworzenia w wiedzy i miłości do Niego to robi.

Myślę, że to z pewnością bezpieczne i poprawne stwierdzenie. Bóg jest tym, który ustanawia nas w naszym zbawieniu. Ale nadal jest to osobne pytanie.

Nawet jeśli chcesz spojrzeć na to jako na pewnego rodzaju manifestację lub symptom faktu, że Bóg działa zbawczo w czyimś życiu, jakie konsekwencje lub wskaźniki tego będą dla nas poznawczo w kategoriach naszych przekonań? Możesz mówić o następujących kwestiach w tych kategoriach: Jakie są wskaźniki poznawczego zbawienia dla istot ludzkich? W tym miejscu Ward sugeruje inną wersję pluralizmu, którą uważa za obronną i ważną. Nazywa to miękkim pluralizmem, poglądem, że rzeczywistość może się manifestować w wielu tradycjach, a ludzie mogą na nią odpowiednio reagować w nich. Co naprawdę brzmi bardzo podobnie do religijnego inkluzywizmu.

Inkluzywizm kogoś takiego jak CS Lewis. Był on rodzajem chrześcijańskiego inkluzywisty, który uważał, że Bóg może i działa w chrześcijańskim zbawieniu w sercach niektórych ludzi, nawet w innych kontekstach religijnych lub w sytuacjach lub kontekstach, w których nie ma nawet formalnego systemu religijnego przyjętego przez daną osobę. Zatem według chrześcijańskiego inkluzywisty istnieje jedna wyłączna prawda dotycząca drogi zbawienia dla istot ludzkich, a mianowicie przez Chrystusa poprzez zastosowaną łaskę Bożą w życiu człowieka, ale Bóg może to zrobić poza kontekstami formalnej chrześcijańskiej praktyki religijnej.

Pytanie brzmi, cóż, w jakiej formie to przybiera? Cóż, może przybierać dowolną liczbę form, w zależności od sytuacji. Więc byłoby to bardziej podejście inkluzywne. Myślę, że o to właśnie chodzi Wardowi.

Podsumowując krytykę pluralizmu Hicksa dokonaną przez Warda, pluralizm Hicksa potwierdza, że istnieje coś całkowicie niepoznawalnego, co jest ostateczną rzeczywistością, ostateczną boską rzeczywistością. Wszystkie doświadczenia są równie autentyczne, a wszystkie ścieżki do pełniejszego doświadczenia są równie ważne. Problem polega na tym, jak utrzymywał Ward, że jeśli istnieje coś całkowicie niepoznawalnego, to pierwsze twierdzenie jest prawdziwe, to drugie i trzecie twierdzenie nie mogą być uznane.

Nie możemy wiedzieć, że wszystkie doświadczenia są równie autentyczne i nie możemy wiedzieć, że wszystkie ścieżki do pełniejszego doświadczenia są równie ważne. Tak więc Hick wysuwa twierdzenia, których po prostu nie ma sposobu, aby racjonalnie uzasadnić. Tak więc to jest pluralizm Hicksa i to jest krytyka religijnego pluralizmu Warda.

To jest dr James Spiegel w swoim wykładzie na temat filozofii religii. To jest sesja 12, Pluralizm religijny.